

TOMASZ KRAKOWIAK
Uniwersytet Łódzki

‘BYCIE OFIARĄ’ JAKO STRATEGIA W DYSKURSIE O INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Przedstawiona w tym artykule analiza odnosi się do dwu gatunków wypowiedzi – dyskursywnych zdarzeń (rozumianych jako przypadek użycia języka analizowany jako tekst, dyskursywna praktyka i / lub praktyka społeczna¹). Analizowane wypowiedzi powiązane są ze sobą po pierwsze poprzez przynależność do dyskursywnej całości, którą można określić jako dyskurs o integracji europejskiej, po drugie zaś poprzez wykorzystanie specyficznej strategii dyskursu, polegającej na przedstawianiu grupy MY jako ofiary innych grup a także społecznych i historycznych procesów. Bycie ofiarą jest przy tym używane jako szczególnie rodzaj zasobu, element symbolicznego kapitału, który wykorzystany instrumentalnie pozwala na wywieranie nacisków i prowadzenie symbolicznej walki mającej na celu narzucenie pewnej wizji rzeczywistości i osiągnięcie politycznych korzyści.

Socjologiczne ramy prezentowanej niżej analizy wyznaczone są przez: perspektywę dramaturgiczną Ervinga Goffmana oraz koncepcję przemocy symbolicznej i walki symbolicznej Pierre’a Bourdieu.

¹ Norman Fairclough (1992, 1995) zarysował ramę pozwalającą opisać każde zdarzenie dyskursywne w trzech jego aspektach czy też wymiarach: 1) właściwości języka jako tekstu; 2) dyskursywnej praktyki zaangażowanej w wytwarzanie i interpretację tekstu; 3) praktyki społecznej i kulturowej. Wymiar tekstu odnosi się do lingwistycznej charakterystyki konkretnego, ujmowanego jako tekst, przypadku dyskursu. Chodzi tu o analizę lingwistycznych cech tekstu takich jak np. realizowane wybory opcji gramatycznych i leksykalnych a także analizę struktury tekstu (np. organizacja epizodyczna). Analiza praktyki dyskursu koncentruje się na opisie i wyjaśnieniu w jaki sposób mówcy czy uczestnicy interakcji wytwarzają i interpretują teksty, a także badaniu powiązań pomiędzy konkretnym dyskursywnym zdarzeniem a obowiązującym ładem dyskursu (co pociąga za sobą konieczność analizy heterogenicznych elementów tekstu ukonstytuowanych przez kombinację różnych gatunków i dyskursów czyli tego jak dyskursy są preparowane z heterogenicznych elementów: konwencji, typów dyskursu, rejestrów, stylów itd.). Z kolei analiza dyskursywnego zdarzenia jako społecznej praktyki może odnosić się do różnych poziomów społecznej organizacji, które określić można jako: a) konteksty sytuacyjne, b) konteksty instytucjonalne i c) szerokie konteksty społeczne czy też ‘konteksty kultury’.

Analiza wypowiedzi w perspektywie dramaturgicznej odsłania te ich aspekty, które są związane ze społeczną interakcją i praktyką dyskursu. Perspektywa dramaturgiczna odnosi się, choć nie wprost, do istotnych aspektów relacji władzy i fenomenów jej pokrewnych, obecnych w ludzkich staraniach o to, by w kontakcie z innymi wywrzeć na nich zamierzone wrażenie i narzucić własną definicję sytuacji. Odwołując się do systematyzującego koncepcję władzy w pracach Ervinga Goffmana artykułu Mary F. Rogers [1977] można spostrzec, że dla autora *Asylums* władza wynika z dostępu do zasobów (w dużej mierze o charakterze symbolicznym), które w praktyce scenicznej zwiększają władzę jednostki poprzez jej kontrolę nad informacjami i wiedzą, co pozwala jej na uruchamianie repertuaru interakcyjnych strategii pozwalających zoptymalizować prawdopodobieństwo preferowanych przez uczestnika wyników i rozwiązań interakcji.

Ramy socjologiczne prezentowanej analizy odnoszą się zatem do (1) usytuowanej społecznie interakcji i zindywidualizowanego wymiaru symbolicznej walki jak i (2) wymiaru przekraczającego pojedyncze interakcje a związanego z – zakorzenionymi w obszarze powszechnie podzielanych przekonań, potocznej wiedzy, faktach przyjmowanych jako dane – sposobami narzucania wizji rzeczywistości społecznej czyli polityki par excellence [por. Bourdieu 1991: 127 i n.].

Na zjawisko dyskursu składają się nie tylko uporządkowane łańcuchy słów i zdań, ale także, a może przede wszystkim, sekwencje wzajemnie powiązanych działań podejmowanych przez społecznych aktorów używających języka w celu zrealizowania swoich celów. Przestrzeń społeczna jest obszarem, w którym rozmaite podmioty społeczne, różnego rodzaju grupy, partie, frakcje, prowadzą symboliczną walkę w celu narzucenia takiej definicji świata społecznego, która jest lepiej dopasowana do ich partykularnych interesów. Strony tych zmagania mogą angażować się w symboliczną walkę zarówno bezpośrednio, w symbolicznych konfliktach dnia codziennego, lub poprzez pośredników – specjalistów od symbolicznej produkcji – zawsze jednak stawką w tej grze jest narzucenie pewnej wizji świata.

Przemocą symboliczną określić można moc lub zdolność do narzucania i odtwarzania zasad konstruowania rzeczywistości, do tworzenia świata, a szczególnie do zachowywania lub przekształcania ustanowionych zasad scalania i oddzielania, wytwarzania społecznych sensów i unieważniania sensów już funkcjonujących w społecznym obiegu [por. np. Bourdieu 1987]. Medium szczególnie użytecznym ze względu na swoją symboliczną skuteczność w procesach wytwarzania społecznej rzeczywistości jest rzecz jasna język.

Przemoc symboliczną ujmować można jako proces społecznej semiozy polegający na wytwarzaniu językowych klasyfikacji i związanych z nimi wizji świata oraz ich prezentacji, przy czym owe wytwory w obszarze społecznego pola, w którym obowiązują przyjmowane są przez uczestników życia społecznego za naturalne². Wymiar analizy związany z procesem semiozy społecznej pozwala zaobserwować w jaki sposób proces nadawania znaczeń wiąże się z usytuowaniem aktora w obszarze partykularnego pola, w którym prezentowane klasyfikacje i struktury sensów funkcjonują jako uprawomocnione i znaturalizowane.

Jak twierdzi Bourdieu [1991:105–106], język jest medium strukturującym, ponieważ odgrywa główną rolę w usytuowanych w społecznych kontekstach procesach, które nadają kształt społecznej strukturze, i ustrukturuowanym, ponieważ jego zdolność do kształtowania jest wysoce zależna od pozycji aktora w obszarze społecznego pola lub w układzie relacji władzy.

Użycie terminu dyskurs – zamiast język lub użycie języka – implikuje nakładanie się mowy, pisma i innych systemów semiotycznych w procesie negocjowania i reprodukcji relacji władzy i ideologii. Dyskursy nie są indywidualne ale są częścią społecznie ukonstytuowanego świata kultury, są aspektami tego świata, wzajemnie powiązаныmi słownikami i systemami znaczeń ulokowanymi w społecznym świecie.

Dyskursy zakorzenione są w określonych środowiskach, instytucjach, procesach – współtworzą je i określają ich charakter. Dyskursy ‘pracują’ w świecie społecznym jako ustrukturuwane i strukturujące media narzucające rozumienie ustanowionego ładu jako naturalnego, poprzez zamaskowanie narzuczonego systemu klasyfikacji i struktur mentalnych, które są obiektywnie przystosowane do struktur społecznych [por. Bourdieu 1991:169]. Dyskurs postrzegać zatem trzeba jako formę społecznego działania, które z jednej strony jest zdeterminowane przez społecznie podzielane normy i wartości, przez

² Tego rodzaju ujęcie problemu rodzi pytanie o to, co przemocą symboliczną nie jest? Odpowiadając na pytanie Loïc.J.D. Wacquanta o możliwość takich wymian językowych, które nie wpisują się w stosunki panowania Bourdieu wyklucza taką możliwość twierząc wręcz, że zawieszenie przemocy, na przykład w relacjach rodzinnych czy przyjacielskich ‘może stanowić jeden z wymiarów strategii pobłażania albo przeniesienia przemocy na wyższy poziom zaniegowania i ukrywania, sposób na wzmocnienie efektu nierozpoznania i przez to wzmocnienie przemocy symbolicznej’ [Bourdieu i Wacquant 2001: 136]. Zdaniem niektórych autorów pojęcie przemocy symbolicznej jest tak szerokie, że jako niedystynktywne traci sens empiryczny i analityczną użyteczność. Nie podejmując dyskusji z tym poglądem chciałbym jedynie podkreślić, że – w mojej opinii – dla analizy dyskursu posiada ono walor szczególny, ponieważ w rozumieniu zdarzenia komunikacyjnego pozwala wyjść poza sam dyskurs w obszar struktury pola wyznaczającego zasady konstruowania dyskursu.

konwencje i społeczne praktyki z drugiej strony, ograniczane przez wpływ struktur władzy i historycznych procesów [por. van Dijk 1997].

Włączenie w proces integrowania się Europy krajów byłego bloku wschodniego wprowadza w proces integracyjny i dyskurs dotyczący tego procesu nową jakość, bowiem przyłączeniu podlegać mają kraje o odmiennym poziomie ekonomicznym i odmiennych tradycjach polityczno-prawnych. Pomimo zapewnień polityków integrujące się całości polityczno-ekonomiczno-kulturowe są statusowo niewspółmierne ze względu na zasoby i potencjały stanowiące ich ekonomiczne, polityczne i kulturowe zaplecze.

Rysująca się w tym ujęciu asymetria pomiędzy Zachodem i Wschodem jest asymetrią nadzoru [Bauman 1998], którą z kolei ujmować można jako szczególną sytuację komunikacyjną przyczyniającą się do utrwalania barier społecznych i podziałów na 'my' i 'oni'. Philip Schlesinger [1999] twierdzi, że we współczesnym dyskursie o Europie wciąż obecne są figury 'przyjaciół' i 'wrogów' będące wyobrażeniami ukształtowanymi jeszcze przez zimnowojenny ład. Wyobrażenia te, choć wewnętrznie niejednorodne, stanowią podstawę dla definiowania kolektywnych tożsamości, a przecież proces integracji europejskiej interpretować można w kategoriach przemian tożsamościowych (zarówno indywidualnych jak i kolektywnych), a także, co za tym idzie, w kategoriach strategii oporu wobec tych przemian.

Dodać należy, że tak entuzjazm jak i opór wobec integracji, w różnych proporcjach, obecne są w dyskursie publicznym w Unii i krajów kandydujących; po obu stronach też stanowią zarówno element politycznej poprawności jak i element politycznej rozgrywki, wykorzystywany niekiedy do realizowania bardzo wąskich interesów.

Powyższe uwagi odnoszą się do makrospołecznych ujęć problemu integracji. Sygnalizowane tu problemy znajdują jednak swoje odzwierciedlenie w skali mikrospołecznej i dają się analizować za pomocą właściwych tej skali metod badawczych – bowiem władza jest zjawiskiem, które przenika całość życia społecznego na wskroś. Powtórzyć trzeba za Foucault [1980], że władza jest czymś w rodzaju ciągłej cyrkulacji, zjawiskiem, które nie może być zlokalizowane w jakimś konkretnym tu i teraz. We władzy uczestniczą wszyscy stosując ją i jednocześnie jej podlegając.

Pierwsze z analizowanych dyskursywnych zdarzeń jest wypowiedzią jednego z ekspertów strony polskiej biorącego udział we wstępnej fazie negocjacji dotyczących integracji. Dwie pozostałe wypowiedzi pochodzą z sejmowych debat.

Poniższa analiza ma charakter ilustracyjny i koncentruje się na wybranym zjawisku dyskursywnym nie stawiając sobie za cel – co zrozumiale – próbę

odtworzenia i prezentacji całości dyskursu dotyczącego integracji europejskiej jako struktury i jako procesu charakteryzującego się swoistą dynamiką.

WYPOWIEDŹ EKSPERTA

Zapis, będący przedmiotem poniższej analizy jest fragmentem wypowiedzi eksperta strony polskiej do spraw negocjacji z Unią Europejską. Wypowiedź osadzona była w kontekście spotkania seminaryjnego urzędników różnego szczebla zaangażowanych w proces integracyjny oraz przedstawicieli Unii. Wszelkie cechy wypowiedzi mogące umożliwić identyfikację jej autora zostały w tym przypadku zamaskowane. Wypowiedź wyodrębniłem ze względu na jej formalne cechy narracji przy czym narracja jest rozumiana jako językowa czynność opowiadania w ramach procesu komunikacyjnego³. Narracja często funkcjonuje jako pewien model doświadczenia reprezentujący sposoby postrzegania świata, przekonania, opinie a także oczekiwania. Innymi słowy narracja pełnić może funkcję mentalnego odzwierciedlenia świata narratora i sposobów jego konceptualizacji.

Osoba oznaczona jako E w przeprowadzonej narracji dokonuje, z pozycji przedstawiciela, kolektywnej autoprezentacji ekspertów grupy polskiej. Wypowiedź ta jest w istocie prezentacją uwewnętrznionego obrazu 'NAS' i 'INNYCH'.

- 1 E: Zresztą pierwsze wrażenie jakie miałem z negocjacji nad
- 2 układem europejskim wiąże się z, też ze słowem naiwność, dlatego, że po
- 3 jednej stronie była, było grono wyćwiczonych doskonale przygotowanych
- 4 znających się na rzeczy urzędników Komisji Europejskiej a z drugiej strony
- 5 grupa bardzo idealistycznie myślących wręcz naiwnych często młodych ludzi
- 6 którzy nie mieli pojęcia, że rzeczy, że słowa z którymi się, z którymi się
- 7 spotykają znaczą zupełnie co innego kiedy są zapisane w postaci odpowiednich
- 8 artykułów układu. Zresztą kontrast jaki był między deklaracjami
- 9 politycznymi a rzeczywistością był tak ogromny, że to właściwie był
- 10 chłodny prysznic na wszystkich którzy brali udział w tych negocjacjach. Z jednej
- 11 strony bardzo daleko idące i bardzo optymistyczne stwierdzenia polityczne
- 12 a z drugiej strony dość brutalna rzeczywistość, gdzie się okazywało, że

³ Niewątpliwie można zgłosić zastrzeżenia co do zasadności uznania wybranej wypowiedzi za narrację, wobec której dają się zastosować narzędzia analityczne wypracowane w ramach analizy tekstów czy narratologii. Na problemy związane z przypisywaniem wypowiedzi cech narracji zwraca uwagę, odwołując się do kategorii Labova i Waletzky'ego, Teun van Dijk (1985). Niemniej jednak w analizowanych wypowiedziach da się wyodrębnić takie cechy strukturalne tekstu narracyjnego jak orientacja, komplikacja, rozwiązanie, ocena (por. Gülich 1984). Należy jednak zastrzec, że wymienione elementy struktury narracyjnej mają charakter szczątkowy.

13 kilkadziesiąt ton pieczarek jest problemem nie do pokonania przez
14 stronę wspólnotową i że właściwie cały ten wielki polityczny proces
15 stowarzyszenia może załamać się z powodu iluś tam ton pieczarek czy jakiegoś
16 innego pojedynczego wyrobu i to doświadczenie jest jakoś uczące. Wydaje się,
17 że mamy pewną słabość jako, jako kraj. Mianowicie wszystkie badania
18 opinii publicznej jak, jeśli zapyta się jakiegokolwiek polityka to są przekonani, że
19 powinniśmy przystąpić do unii europejskiej, i ta determinacja ta, to takie
20 przekonanie, że my musimy przystąpić do unii europejskiej jest słabością
21 negocjacyjną ponieważ druga strona wie doskonale, że my chcemy dostać się do unii.

Wypowiedź E w liniach 1–2: ‘zresztą pierwsze wrażenie jakie miałem z negocjacji nad układem europejskim wiąże się z, też ze słowem naiwność’, ma charakter metanarracyjny i sygnalizuje podjęcie opowiadania. Jest to zarazem element orientowania narracji polegający na umiejscowieniu jej w czasie (wprowadzeniu dystansu czasowego). Słowo ‘naiwność’ wstępnie tematyzuje narrację i stanowi istotną wskazówkę jej interpretacji. W dalszej części wypowiedzi E kontynuuje orientowanie narracji wprowadzając i charakteryzując postacie akcji (linie 3–8). Charakteryzowane przez E postacie to dwie kontrastownie opisane grupy ekspertów: 1) negocjatorzy ze strony Unii, czyli ‘grono wyświeczonych doskonale przygotowanych znających się na rzeczy urzędników Komisji Europejskiej’; 2) negocjatorzy strony polskiej, czyli ‘grupa bardzo idealistycznie myślących wręcz naiwnych często młodych ludzi’. Za pomocą tej kategoryzacji E ujawnia funkcjonujące w jego środowisku wyobrażenia o typowych przedstawicielach grupy własnej i określonej przez antagonistyczne od niej odróżnienie, grupy ‘obcej’. E konceptualizuje tym samym quasi-teorię, której zadaniem jest wyjaśnienie trudności procesu negocjacji, w oparciu o obraz własnej grupy konstruowany w interakcji z obrazem innej grupy i w odniesieniu do sieci społecznie przyjętych kategoryzacji.

W dalszej części wypowiedzi E komplikuje narrację. Komplikacja narracji ma za zadanie sygnalizować, że komunikowane będą rzeczy istotne i niepospolite. E rozpoczyna komplikowanie narracji od uzupełnienia charakterystyki grupy polskiej jako ludzi ‘którzy nie mieli pojęcia że rzeczy, że słowa, z którymi się, z którymi się spotykają znaczą zupełnie co innego kiedy są zapisane w postaci odpowiednich artykułów układu’ (linie 6–8). E wskazuje zatem na fundamentalną asymetrię kompetencyjną pomiędzy ekspertami strony polskiej a unijnej. E interpretuje jednak tę asymetrię jako ‘kontrast jaki był między deklaracjami politycznymi a rzeczywistością’ (linie 8–9). Można powiedzieć, że zdaniem E naiwny idealizm polskich negocjatorów zderzył się z instrumentalną, technokratyczną pragmatyką negocjatorów unijnych. Zderzenie to okazało się, jak ujmuje to E, ‘chłodnym prysznicem’ dla obu stron negocjacji bowiem dowiodło, że ‘właściwie cały ten wielki polityczny proces stowarzy-

szenia może załamać się z powodu iluś tam ton pieczarek czy jakiegoś innego pojedynczego wyrobu' (linie 14–16). E określa to doświadczenie jako 'uczące' (linia 16) i pokazujące naszą kolektywną słabość, którą posiadamy 'jako kraj' (linia 17). Przyczyną zaś owej słabości jest 'determinacja ta, to takie przekonanie że my musimy przystąpić do unii europejskiej' (linie 19–20).

Stwierdzenie to stanowi zarazem rozwiązanie jak i ocenę narracji, dokonaną przez E w kategoriach retoryki 'strachu'. Jak pokazuje Andrzej Piotrowski [1997:195], „dyskurs tego rodzaju polega na wskazywaniu negatywnych konsekwencji, jakie działania pewnych ludzi lub grup jako całości mogą mieć dla pomyślności życia zbiorowości wyodrębnionej w kategoriach 'my' [...] Dyskurs odwołujący się do motywu strachu zawiesza lub kwestionuje normatywne zobowiązania, wprowadzając w ich miejsce instrumentalne i – mówiąc za Ervingiem Goffmanem – etologiczno-terytorialne aspekty relacji między jednostkami i zbiorowościami, służy zatem wyznaczeniu granic 'naszego' świata i świata 'obcych' przez takie opozycje jak zysk-strata, kara-nagroda, czy napastnik-ofiara”.

Interesujące jest to, że samo opowiadanie, poza jego oceną, tej retoryki nie zawierało, odwoływało się raczej do retoryki 'wstydu' związanej z wymogami zachowania twarzy. E definiuje zatem obraz własnej grupy (eksperti polscy), w odniesieniu do której sytuuje się na pozycji przedstawiciela i właściwości której ekstrapoluje na szerszą całość społeczną określaną jako 'kraj', w opozycji do grupy 'INNYCH' (eksperti Unii), której skłonny jest przypisywać, jako obcą 'NAM', tendencję do kierowania się jedynie zasadami komercji i wymiany. E przypisuje przy tym grupie 'MY' rolę ofiary, której naiwność zostaje wykorzystana do realizowania ekonomicznych interesów 'INNYCH'. Opowieść E nie dotyczy ludzi w realnym świecie ale służy zobrazowaniu pewnego typu działań, wewnętrznych relacji i uogólnionych moralnych postaci. Ujmując problem z innej nieco perspektywy można powiedzieć, że E opowiada w istocie o sytuacji spotkania dwu światów społecznych o odmiennej strukturze istotności, w obrębie których funkcjonują odmienne schematy interpretacji znaczeń. Problemem pieczarek staje się problemem przekładalności słowników dyskursów. Oto bowiem dyskurs pragnień, potrzeb, interesów związany z silnymi artykulacjami ideologicznymi konfrontuje się z dyskursem praw i zobowiązań zakorzenionym w praktyce administracyjno-biurokratycznej. Negocjujący eksperci 'NASI' i eksperci unii wydają się być przedstawicielami dwu odmiennych wspólnot dyskursu.

Zarysowany w przeprowadzonej przez E narracji podział wydaje się być analogiczny do opisanego przez Norberta Eliasa i Johna L. Scotsona [1965] na przykładzie lokalnej wspólnoty podziału na 'zadomowionych' i 'intruzów'

(‘*established*’ i ‘*outsiders*’), ugruntowanego w asymetrii władzy nad organizacją społecznej przestrzeni i monopolu ‘zadomowionych’ w ustanawianiu norm współistnienia. Potwierdza to inna wypowiedź E:

1 E: Pewne doświadczenie nad wdrażaniem białej księgi czy szczególnie ostatnio
2 nad pisaniem odpowiedzi na kwestionariusz pokazuje, że to jest ogromna
3 praca zespołowa i to jest bardzo ciekawą rzeczą, i to jest też doświadczenie
4 z poprzednich lat negocjacji, że właściwie całości to nikt nie obejmuje ani
5 nie rozumie. Czyli to musi być praca zespołowa. Powstaje ogromna, ogromny,
6 ogromnym wysiłkiem powstaną w końcu, być może powstanie skromny
7 dokument o przystąpieniu, ale on będzie zawierał tyle elementów i trzeba
8 zanalizować wszystkie te drobne rzeczy, których każdy fragment będzie analizował
9 ktoś inny. Jeśli chodzi o odpowiedzi na kwestionariusz, który zawierał tam sto
10 siedemdziesiąt stron pytań, dwa tysiące pięćset stron odpowiedzi, to ja
11 poszukuję drugiej osoby, która przeczytała całość odpowiedzi na kwestionariusz.
12 Jeżeli jest to niech się zgłosi i założymy jakiś klub, i będzie tych, którzy
13 przeczytali całość odpowiedzi na kwestionariusz dwie osoby. Natomiast nie ma
14 żadnej, która by zrozumiała właściwie co tam się znajduje dlatego, że to są tak
15 skomplikowane elementy.

E omawia tu swoje doświadczenia nad wdrażaniem postulatów zawartych w ‘Białej Księdze’ Unii Europejskiej. Należy tu wyjaśnić, że ‘Biała Księga’ to nazwa dokumentu Unii, przygotowanego przez Komisję Europejską, zawierająca katalog propozycji i środków, których realizacja miała przyspieszyć urzeczywistnienie celów i zadań traktatowych. Częścią ‘Białej Księgi’ jest dokument o nazwie ‘Przygotowanie krajów stowarzyszonych Europy Środkowej i Wschodniej do integracji z Rynkiem Wewnętrznym Unii Europejskiej’. Dokument ten wyznaczał zadania, jakie powinny być podjęte, aby doprowadzić kraje kandydujące do członkostwa, został przyjęty na szczycie Rady Europejskiej w Cannes w 1995 r i stanowi część strategii przedczłonkowskiej dla Krajów Europy Środkowej i Wschodniej przyjętej przez Radę Europejską w Essen w roku 1994 [Por. Czachór 1996]. Kwestionariusz, o którym mówi E w linii 2, to sondaż prowadzony przez Komisję Europejską dotyczący stanu oraz perspektyw gospodarki i instytucji państwa w krajach kandydujących. Kwestionariusz ten, podobnie jak bezpośrednie dyrektywy dotyczące dalszego rozwoju krajów kandydujących zawarte w ‘Białej Księdze’, stanowią niewątpliwie wyraz dominującej pozycji Unii jako centrum ekonomicznego i kulturowego. Uwagi E dotyczące trudności z merytorycznym opracowaniem dyrektyw Unii (linie 1–9 a także 14–15) odnoszą się w istocie do substratu władzy wynikającej z dominacji w symbolicznym mapowaniu przestrzeni społecznej w wymiarze makrostrukturalnym a co za tym idzie monopolu autorytetu i kompetencji, który określić można jednocześnie jako spraw-

ność techniczną i władzę społeczną – jak można to ująć odwołując się do koncepcji Bourdieu [por. 1984:87].

Linie 10–14 traktować można jako przykład znakomicie opisanych przez Ervinga Goffmana technik samoprezentacji. E prezentuje siebie jako osobę, 'która przeczytała całość odpowiedzi na kwestionariusz' (linia 11). E uzyskuje efekt wyróżnienia siebie spośród grupy innych ekspertów nie wprost, lecz przez wprowadzenie żartobliwego dystansu, poszukując drugiej osoby, która przeczytała 'dwa tysiące pięćset stron odpowiedzi' (linia 10), po to by założyć dwuosobowy klub. E wyraźnie wskazuje tu na swoje ponadprzeciętne kompetencje. Uwaga, 'natomiast nie ma żadnej która by właściwie zrozumiała co się tam znajduje' niweluje niekorzystny efekt zbyt ostentacyjnego podkreślenia swoich kompetencji uzyskując w efekcie korzystny efekt interakcyjny.

Opowieść E wprost traktuje o nabywaniu komunikacyjnych kompetencji przez grupę polskich negocjatorów, o ich wchodzeniu we wspólnotę dyskursu powstającą wokół specyficznych potrzeb komunikacyjnych i ich specyficznych realizacji. Ich status tych, którzy się uczą, jest pochodną relacji makro-systemowych gdzie monopol kompetencji został względnie trwale przypisany ludziom i instytucjom z krajów członkowskich. Ujawniająca się w opowieści E retoryka wstydu świadczy o poczuciu naruszenia normatywnych zobowiązań wobec 'znających się na rzeczy urzędników komisji europejskiej' (linia 4). W opowieści E grupa 'naszych' negocjatorów nie mogła zostać włączona do wspólnoty dyskursu ekspertów komisji Unii Europejskiej ze względu na niewłaściwy profil ideologiczny rozumiany jako ogólny system wartości, brak odpowiedniego socjalizacyjnego treningu i, przede wszystkim, ze względu na brak umiejętności uczestnictwa w preferowanych formach dyskursu.

FRAGMENT DEBATY SEJMOWEJ

Materiał, który zostanie teraz omówiony pochodzi ze stenogramu debaty sejmowej, która odbyła się 12 listopada 2002 roku, a której przedmiotem był obywatelski wniosek o poddanie pod referendum ogólnokrajowe rozstrzygnięcia sprawy zgody obywateli RP na sprzedaż ziemi cudzoziemcom. Wniosek o przeprowadzenie referendum w tej samej sprawie przedłożony przez klub parlamentarny Ligi Polskich Rodzin upadł w głosowaniu po debacie sejmowej 15 marca 2002. Debata jest więc próbą podjęcia tego samego problemu z wykorzystaniem innej drogi prawnej przewidzianej w ustawie o referendum. Należy też dodać że 10 stycznia 2002 odbyła się debata przeprowadzona z inicjatywy grupy posłów nad przeprowadzeniem referendum ogólnokrajowego, w którym obywatele mieli odpowiedzieć na pytanie: czy jesteś za

przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej? Wniosek o referendum upadł znaczną większością głosów. Fragmenty tej debaty również zostały włączone do analizy.

Debata parlamentarna charakteryzuje się jako dyskurs wyraźną gatunkową specyfiką określoną nie tylko poprzez właściwości tekstu lub mowy w wąskim sensie ale przez uwarunkowania (konteksty) o wiele szersze jak choćby: fizyczne okoliczności, uczestników i ich role oraz osobiste i grupowe cele, normy i wartości. Właściwości dyskursu charakterystycznego dla debaty parlamentarnej są w sposób systematyczny powiązane ze społeczną lub polityczną sytuacją i dlatego też należy je odnosić do politycznej sytuacji, procesów politycznych takich jak poczynania opozycji, tworzenie prawa, wpływ opinii publicznej i innych politycznych aspektów powstawania wypowiedzi w parlamencie. Właściwości parlamentarnego dyskursu są zatem ‘objaśniane’ poprzez odniesienie do ich specyficznych funkcji w politycznym i społecznym kontekście co oznacza, że konteksty te pełnią wobec parlamentarnych wypowiedzi funkcję podlegających różnorodnym zmianom ram interpretacyjnych.

Istotnym aspektem charakterystyki parlamentarnego dyskursu jako gatunku w obrębie politycznego dyskursu i zarazem istotną ramą interpretacyjną parlamentarnych wypowiedzi jest ich medialny charakter. Ze względu na ustawowy obowiązek telewizyjnej transmisji obrad, parlamentarzyści mówią mając pozaparlamentarną publiczność ‘w pamięci’. Mówcy świadomi są tego, że wchodząc na sejmową mównicę wstępują w obszar kultury mediów. Wiedzą, że ich wypowiedź transmitowana jest w telewizji i, o ile dostatecznie będzie zręczna, charakterystyczna, rozpoznawalna, pojawi się – odgrywając rolę skrótu myślowego, puenty, posumowania lub po prostu anegdota – w wieczornych wiadomościach oglądanych przez miliony widzów; będzie cytowana w gazetach. Świadomość występu przed szeroką publicznością niewątpliwie pociąga za sobą określone skutki pragmatyczne warunkujące kształt parlamentarnego dyskursu⁴.

⁴ Christopher Reid (2000) na przykładzie brytyjskiego parlamentaryzmu pokazuje, w jaki sposób związane z rozwojem prasy w latach siedemdziesiątych XVIII w. systematycznie zamieszczane w gazetach sprawozdania z debat parlamentarnych a także kularowe komentarze i plotki stały się faktem życia politycznego zmieniając kształt parlamentarnego dyskursu i całość relacji pomiędzy parlamentem a tym pozaparlamentarnym gremium, które J. Habermas nazywa sferą publiczną. Reputacja mówcy przestała być wyłącznym efektem retorycznych polityczek pomiędzy gentelmenami zgromadzonymi w Izbie a stała się w dużej części efektem opinii tworzonych poza parlamentem. Wielu parlamentarzystów szybko przystosowało się do nowych warunków prowadząc swoistą grę z opinią publiczną polegającą na próbach jej wykorzystania do osiągnięcia swoich politycznych i osobistych celów.

Zanim skupimy się na wybranym fragmencie debaty warto powiedzieć, że już pierwsza lektura stenogramów z posiedzeń sejmku pokazuje, że wymienione wyżej debaty stały się okazją do wyrazistego artykułowania kolektywnych tożsamości i prowadzenia ostrych ideologicznych sporów. Debaty te prowadzone są zasadniczo w oparciu o dwie, jak można sądzić paradygmatyczne dla walki politycznej, strategie dyskursu: pozytywną prezentację siebie i negatywną prezentację innego. *Wypowiedź posła Marka Kotlinowskiego (Ł).*

1 K: Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polska wróciła do praw wolnego państwa, ponieważ
2 nigdy nie utraciła wiary w swoje prawo do wolności, ponieważ miała głębokie poczucie
3 mądrości płynącej z minionej historii. Dążenie do wolności i suwerenności politycznej
4 było motorem działania wielu pokoleń naszych rodaków. Nie można tego dorobku
5 odrzucić w imię iluzorycznej idei europejskiego pokoju i dobrobytu. Nie można wyzbywać
6 się podstawowych atrybutów wolności w nadziei, że chwilowa konstelacja geopolityczna
7 stanie się normą na wiele lat. Kto tak czyni, wyzbywa się mądrości minionych dziejów, ten
8 po prostu nie ma świadomości, czym jest tu i teraz realny interes narodowy.
9 Wincenty Witos, trzykrotny premier Rzeczypospolitej powiedział: Ile ziemi, tyle ojczyzny.
10 Pamiętajmy o tych słowach. Pamiętajmy o podejściu męża stanu do tego, czym jest interes
11 narodu, do tego, jakie znaczenie powinien mieć w państwie polskim. Polska w wyniku
12 agresji Niemiec i rozpętania przez ten kraj II wojny światowej poniosła ogromne zniszczenia.
13 Kraje dzisiejszej Unii Europejskiej po zakończeniu działań wojennych otrzymały na swoją
14 odbudowę olbrzymie wsparcie finansowe, Polska z takiej możliwości skorzystać nie mogła.
15 Decyzją aliantów, państw obecnie tworzących Unię Europejską, Polska została bowiem
16 pozbawiona reparacji wojennych, planu Marshalla i dostała się pod władzę obcego, wrogiego
17 nam państwa, Rosji sowieckiej. Dla tych, którym tak ufaliśmy, dla naszych przyjaciół
18 aliantów, staliśmy się przedmiotem targu ze Stalinem i zostaliśmy bezlitośnie wykorzystani.
19 Dlatego też odbudowa zniszczonej ojczyzny odbywać się musiała zwiękaszonym nakładem sił
20 własnych. Obecna sytuacja gospodarcza Polski i jej położenie w świecie to również
21 konsekwencje tamtych decyzji. Należy przypomnieć, że zniszczenia materialne z okresu II
22 wojny światowej to ok. 600 mld dolarów w cenach z dnia dzisiejszego, to ponad 6 mln istnień
23 ludzkich. O tym od 13 lat nikt nie mówi. Co nam zostało? Została nam ziemia, która jest
24 obecnie realnie zagrożona. Teraz te same państwa kolejny raz próbują namówić nas na to,
25 byśmy dobrowolnie pozbawili się atrybutów suwerenności i oddali swą przyszłość w ich ręce.
26 Domagają się od nas rezygnacji z kontroli nad własnością ojczystej ziemi. Tylko kto byłby tak
27 naiwny, by to zrobić?

K. rozpoczyna ten fragment wypowiedzi od powtórzenia tradycyjnej formy adresu 'Panie Marszałku! Wysoka Izbo!' (linia 1). Zabieg ten pozwala wyodrębnić tę część wypowiedzi z całości a także skupić uwagę odbiorców. W liniach 1–4 K określa idee wolności i suwerenności jako podstawowe wartości wyznaczające kształt państwowego i narodowego bytu Polski. Wolne państwo polskie jest wynikiem dążenia do 'wolności i suwerenności politycznej' trwającego wiele 'pokoleń naszych rodaków'. W tym fragmencie wypowiedzi K odnaleźć można zbitki pojęć – wiara, wolność, suwerenność, historia – które

w istocie, poprzez asocjacje jakie wywołują, stanowią wskazówki kontekstu pozwalające odbiorcy sformułować ramy interpretacyjne wypowiedzi. Ścisłej rzecz ujmując K sygnalizuje kontekstualne presupozycje, czyli wskazuje na te elementy kulturowo ugruntowanej wiedzy, które umożliwiają odbiorcom zestawienie powiązanych ze sobą poziomów znaczenia wypowiedzi [por. Gumperz 1964]. W swojej wypowiedzi K w liniach 1–4 pozostawia ślady dyskursu wychowawczo-edukacyjnego silnie przenikniętego w Polskiej tradycji wątkiem narodowo-martyrologicznym a także dyskursu historyczno-mitologicznego obecnego w społecznym obiegu.

Istotnym aspektem ramy interpretacyjnej wypowiedzi K (podobnie jak każdej wypowiedzi wygłoszonej z parlamentarnej trybuny) jest jej publiczny i medialny walor. K w sposób uroczysty formułuje tu sąd (jednocześnie przypisując sobie władzę nadawania znaczeń) opierając swój autorytet na symbolicznym kapitale zakumulowanym przez naród w toku jego historii. K odchodzi w swojej wypowiedzi od charakterystycznej i kanonicznej dla politycznej walki strategii zniesławiania i degradacji przeciwnika czy też strony politycznego sporu i formułując sąd, w sposób uroczysty, bo w specyficznych kontekstowych uwarunkowaniach, ogłasza prawdę wyraźnie określającą granice i zasady dyskursu dotyczącego Polski w procesie integracji europejskiej. Jednocześnie sformułowanie tej prawdy wiąże się z wyartykułowaniem uproszczonej doktryny. Suwerenność Polski jest w perspektywie tej doktryny ‘dobrokiem’, którego nie można ‘odrzuć w imię iluzorycznej idei europejskiego pokoju i dobrobytu’ (linie 5–6). Przy tym terytorialny sposób w jaki K pojmuje suwerenność spęta się z rozwijaną przez niego retoryką strachu. Wprowadzona uprzednio i dyskretnie obecna nuta historycznych zmagania i narodowej martyrologii spotyka się w precyzyjnie wymierzonym kontrapunkcie z założeniem nietrwałości obecnego politycznego ładu w Europie i świecie (linie 6–7). W liniach 7–8 K wyraźnie wyznacza granicę przebiegającą pomiędzy ‘MY’ a ‘nie-MY’. ‘MY’ oznacza uczestnictwo w symbolicznym uniwersum (i wyłaniającej się z niego wspólnocie dyskursu) zawierającym w swoim obszarze zintegrowane typy interpretacji świata mogące układać się w sekwencje od względnie zmitologizowanych reprezentacji świata do złożonych idei i wizji posiadających swoje filozoficzno-społeczne tradycje. Mowa tutaj o wspólnocie dyskursu, w której w sposób prawomocny można odwoływać się na przykład do idei narodowej Dmowskiego, cywilizacji miłości Jana Pawła II, a także wszelkiego rodzaju retrospektywnych utopii idealizujących polską historię i/ lub nadających jej wymiar mesjanistyczny. Kreowana tym sposobem wspólnota dyskursu odróżnia się od innych społecznych uniwersów poprzez wytworzenie lub odtworzenie wewnętrznego konsensu – poprzez ko-

lektywne rozumienie pewnych pojęć i związków pomiędzy nimi jako adekwatnych i prawdziwych. Oczywistym następstwem tych zabiegów jest wytworzenie zewnętrznego wobec 'MY' dyssensu: w wypowiedzi K, ci którzy przynależą do grupy 'nie-MY' wyzbyli się mądrości i nie mają świadomości (linie 7–8).

W linii 9, K w formie aforyzmu 'ile ziemi, tyle ojczyzny', przywołuje aurytety postaci historycznej – Wincentego Witosa. Zabieg ten legitymizuje wypowiedź K, a także wpisuje ją w historię czy też raczej genealogię dyskursu na temat kształtu polskiej państwowości i polskiej racji stanu powodując, że znaczenia dyskursu odległej przeszłości przeżywają 'festiwal swojego powrotu do domu'⁵. Znaczenia te powracają jednak zmienione bowiem restaurowane jako reakcja na szczególną kombinację okoliczności, na szczególną koniunkturę w produkcji symbolicznej.

W liniach 11–23 K przeprowadza historyczną tezę. W istocie przeprowadzona przez K teza jest próbą włączenia w polityczną rozgrywkę kolektywnej pamięci Polaków poprzez wpisanie jej w strywalizowaną opowieść o byciu ofiarą zdrady. Podobnie jak w analizowanej wyżej narracji przeprowadzonej przez eksperta mamy tu do czynienia z opowieścią o uogólnionych postaciach moralnych i typach relacji między nimi.

Agresja Niemiec na Polskę rozpoczynająca II wojnę światową to początek długiej sekwencji naruszania norm w wyniku czego Polska porzucona przez sojuszników, okupowana i w końcu pozbawiona wojennych reparacji, dostaje się pod wpływ wrogiej 'Rosji sowieckiej' (lina 17). W liniach 17–18 K podsumowuje swoją tezę: 'staliśmy się przedmiotem targu ze Stalinem i zostaliśmy bezlitośnie wykorzystani'. W tej podsumowującej konstatacji a także we wcześniejszym fragmencie wypowiedzi (linia 16–17) K dokonuje transpozycji podmiotu – Polska zostaje zastąpiona zaimkiem 'my'⁶. K uruchamia tym samym retorykę podmiotu zbiorowego i związane z nią mechanizmy symbolicznego wykluczania i włączania⁷. Mechanizmy te pozostają synergiczne wobec uruchomionej jednocześnie retoryki strachu⁸. Znaczna siła perswazyjna tych retoryk wykorzystuje kontekst wciąż żywej choć w dużej mierze zmitologizowanej pamięci historycznej Polaków. K formułuje przy tym następu-

⁵ Sformułowanie Bachtina przytoczone przez Michaela Holquista (1990: 39) cyt. za: Sonya O. Rose (1999: 228).

⁶ Pojęcie transpozycji podmiotu przywołuję za Katarzyną Mosiołek-Kłosińską (2002).

⁷ Omówienie problematyki komunikacyjnych i interakcyjnych funkcji podmiotu zbiorowego odnaleźć można w pracach Andrzeja Piotrowskiego (1990; 1997).

⁸ Retoryka strachu i zagrożenia charakterystyczna jest dla prowincjonalnych i etnocentrycznych postaw związanych z neotrybalnymi tożsamościami upowszechniającymi się (paradoksalnie) we współczesnym, globalizującym się świecie. Píše o tym Marek Czyżewski (2001).

jącą implikację ‘zostaliśmy bezlitośnie wykorzystani’ przez aliantów w wyniku ‘targu ze Stalinem’ (linia 18) w wyniku czego ‘odbudowa zniszczonej ojczyzny odbywać się musiała zwięszonym nakładem sił własnych’ (linie 19–20) co spowodowało, że ‘obecna sytuacja gospodarcza Polski i jej położenie w świecie to również konsekwencje tamtych decyzji’ (linie 20–21). Następnie w liniach 21–23 K przedstawia swoisty bilans strat poniesionych przez Polskę w wyniku II wojny światowej: ‘to ok. 600 mld dolarów w cenach z dnia dzisiejszego, to ponad 6 mln istnień ludzkich’ (linie 22–23). Podsumowując ten fragment: K przedstawił ‘nas’ jako ofiary historycznego targu ‘naszych’ przyjaciół, którym ufaliśmy, zachodnich aliantów, z wrogiem ‘nam’ Związkiem Radzieckim⁹. Użycie zaimków osobowych pełniących funkcje podmiotu – nietypowe dla historycznych i politycznych analiz – zbliża wypowiedź K, w tym fragmencie, do świata codziennych i uniwersalnych zarazem doświadczeń i opowieści, w których spotyka się przyjaciół nadużywających naszego zaufania, gdzie zdrada jest jednoznacznie moralnie naganna a wyrządzone krzywdy wymagają zadośćuczynienia. Również na poziomie wyboru opcji leksykalnych K zbliża w omawianym fragmencie swoją wypowiedź do języka potocznych konwersacji i narracji, w których zdarzenia są definiowane, przedstawiane i porządkowane. Ujmując rzecz inaczej, K hybridyzuje konwencję swojej wypowiedzi wprowadzając w nią elementy właściwe dla innego typu dyskursu niż parlamentarna oracja (pamiętać należy, że K nie prowadzi z trybuny sejmowej politycznej polemiki ale występuje jako poseł sprawozdawca i pełnomocnik grupy obywateli). K nadaje swojej wypowiedzi większą siłę perswazyjną tworząc semantyczną reprezentację wykorzystania i zdrady w oparciu o mentalny model takiej sytuacji powiązany ze społecznie podzielanymi postawami i ideologiami. Warto w tym miejscu dodać, że zjawisko autowiktyimizacji, rozumiane jako przypisywanie grupie MY roli ofiary innych grup, jest zjawiskiem, które ująć można w szerszym kontekście kulturowym. Na przykład Leonidas Donskis pokazuje związki pomiędzy chrześcijańskim kontekstem kulturowym a spiskowymi teoriami dziejów wiążąc procesy poszukiwania wrogów i przypisywania własnej wspólnoty roli ofiary z chrześcijańską demonologią i obecnym w narodowym fermentem mesjanizmem [Donskis 1999]¹⁰. Teoria spisku obecna jest w wielu antyzachodnich, antykapitalistycznych, antyburżuazyjnych, antyliberalnych ruchach gdzie dostarczała mniej lub bardziej spójnego ideologicznie idiomu: ‘Zachód’, ‘bur-

⁹ Ciekawe, że tragiczne doświadczenia II wojny światowej wykorzystywane były przez Stalina do uzasadnienia ksenofobicznej polityki ZSRR i jego odcięcia się od spraw Europy (por. Davies 1998: 36–37).

¹⁰ Por. też sprawozdanie z konferencji (Sojak 1997).

zuazja', 'liberalizm', 'kapitalizm', 'Żydzi' stanowią dobry przykład takich idiomów. Ponadto teoria spisku leży u podstaw sposobu myślenia i ideologicznej retoryki związanej z totalitarnymi reżimami i ideokracjami w ogólności: od 'spisku żydowskich bankierów i komunistów' poprzez nazistowską propagandę i walkę z 'kosmopolitycznymi wrogami ludu' w ZSRR po wciąż znajdujące oddźwięk, co raz to nowe mutacje tych 'teorii troglodytów' – jak określa to za Tomaszem Venclovą Leonidas Donskis [tamże: 356]¹¹. Figura ofiary jest tu środkiem poznawania, formowania i komunikowania conceptualizowanej rzeczywistości. W przypadku wypowiedzi K bycie ofiarą jest conceptualnym i semantycznym mechanizmem produkcji politycznych sensów i zaprezentowania siebie oraz swojego ugrupowania jako przedstawicieli narodu artykułujących prawdy, o których 'od 13 lat nikt nie mówi' (linia 23).

Z pozoru błahe wtrącenie o 13 latach milczenia wskazuje na to, że K prezentuje początek ustrojowej transformacji Polski jako zmianę wektora politycznej hegemonii. Oto treści dotyczące wykorzystania Polski przez kraje Zachodu w czasie II wojny światowej, dopuszczalne w dyskursie publicznym i politycznym okresu PRL zostały z tego dyskursu usunięte po przełomie ustrojowym dającym początek otwartej prozachodniej orientacji Polski. Dzięki takiej, nie wprost sformułowanej wizji, K utrzymuje wyobrażenie Polski jako ofiary ciągłych politycznych transakcji pomiędzy Wschodem i Zachodem. Odpowiada to zresztą obecnej w eurosceptycznym dyskursie wizji Brukseli jako drugiej Moskwy – kolejnego hegemonu narzucającego niekonieczne korzystne dla Polski rozwiązania gospodarcze i polityczne.

Kolejną sekwencję swojej wypowiedzi K rozpoczyna pytaniem 'co nam zostało?' i udziela natychmiastowej odpowiedzi 'została nam ziemia, która jest obecnie realnie zagrożona' (linie 23–24). Zagrożenie polega na tym, że 'te same państwa kolejny raz próbują namówić nas na to, byśmy dobrowolnie pozbawili się atrybutów suwerenności i oddali swą przyszłość w ich ręce' (linie 24–25) i tym samym zrezygnowali 'z kontroli nad własnością ojczystej

¹¹ Ciekawy przykład takiej 'zmutowanej' teorii spisku stanowi wypowiedź posła Bogdana Pęka podczas sejmowej debaty z 12 listopada 2002 r., dotyczącej obywatelskiego wniosku o poddanie pod referendum ogólnokrajowe rozstrzygnięcia sprawy zgody obywateli RP na sprzedaż ziemi cudzoziemcom: 'Na tej samej zasadzie prowadzicie dzisiaj ogłupiającą politykę informacyjną i formalną wmawiania polskiemu społeczeństwu, która, co gorsza, wspierana jest przez takie sanhedryny, jak ostatnio w Krakowie, gdzie wybitni intelektualiści, którzy nie przeczytali nawet warunków uzyskanych przez Polskę w kluczowych, już zakończonych rozdziałach i tego, co się szykuje w najważniejszych, wypowiadają się w imieniu narodu, że chcą już do Unii Europejskiej teraz i natychmiast'. W jednym zdaniu udało się posłowi Pękowi zamknąć antyintelektualizm, antysemityzm i mit zdrady, współkształtujące w ciągu historycznego procesu wyobrażenia składające się na polski habitus narodowy.

ziemi' (linia 26). K dramatycznie artykułując rzekome zagrożenie wynikające z masowego wykupywania polskiej ziemi przez obcokrajowców celowo, jak można sądzić, pomija złożoną problematykę związaną ze zróżnicowanym regionalnie ustawodawstwem europejskim regulującym handel ziemią. Celem wypowiedzi K jest bowiem takie opracowanie czy raczej 'skonfigurowanie' problematycznego obszaru, które wytwarzałoby wyrazisty, binarny podział 'MY' vs. 'ONI' na polskiej scenie politycznej. Cel taki odpowiada przyjętej w wypowiedzi K strategii dyskursu polegającej na pozytywnej prezentacji siebie i negatywnej prezentacji innego. Dlatego też K kończy swój wywód retorycznym pytaniem 'kto byłby tak naiwny, by to zrobić?' (linie 26–27). Stawką w symbolicznej walce prowadzonej przez K jest próba narzucenia wizji świata i związanej z tą wizją podziałów. Podziały te wyznaczone są poprzez stosunek do integracji Polski z Europą i przebiegają na wskroś equilibrium względnie utrwalonego na polskiej scenie politycznej. Warto w tym miejscu przywołać wypowiedź posła Jana Łopuszańskiego (dalej oznaczonego jako Ł) z odbytej dziesięć miesięcy wcześniej debaty sejmowej dotyczącej poselskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego, w którym obywatele Polski odpowiedzą na pytanie: „Czy jesteś za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej?”

- 1 Ł: Oczywiście Polska potrafiła zachować tożsamość i w czasach rozbiorów, i w noc niemieckiej
- 2 okupacji, i podczas rządów bolszewii. Nie życzę mojemu narodowi kolejnych takich czasów.
- 3 Zapewne gdybyśmy, nie daj Boże, znaleźli się w Unii, będziemy w stanie naszej tożsamości jakoś
- 4 tam bronić, nawet gdyby współcześni targowiczanie zaangażowali się w realizację planów pana
- 5 Prodiego.

Ł uruchamia fałszywe historyczne analogie (w sposób o wiele bardziej bezpośredni niż uwidoczniło się to w analizowanej wyżej wypowiedzi K) pomiędzy integracją europejską a rozbiorami Rzeczypospolitej, niemiecką okupacją podczas II wojny światowej i okresem 'rządów bolszewii' (linia 2) czyli, jak można sądzić, okresu realnego socjalizmu w Polsce znajdującej się pod wpływem radzieckiej hegemonii politycznej. Ł zestawia tu fakty historyczne różniące się co do swojej genezy, przebiegu, skutków i wreszcie historycznej oceny za wspólny ich mianownik przyjmując zagrożenie (nie różnicując go co do stopnia) wobec polskiej tożsamości narodowej. Następnie Ł wskazuje na trwałość polskiej tożsamości narodowej, której jako członkowie w Unii Europejskiej będziemy 'jakoś tam bronić, nawet gdyby współcześni targowiczanie zaangażowali się w realizację planów pana Prodiego' (linie 4–5). Jak wynika z wcześniejszych, nie przytaczanych tutaj fragmentów przemówienia Ł, wspomniane z ironią 'plany pana Prodiego' to wypowiedzi

Przewodniczącego Komisji Europejskiej, w których opowiada się za federalnym kształtem przyszłej Europy (ze wspólną konstytucją i europejską narodowością). Wszystkim tym aktorom polskiej sceny politycznej, którzy opowiadają się za integracją z Europą i przyczyniają się do realizacji tego projektu Ł nadaje jednoznacznie negatywne miano 'współczesnych targowiczów'. W dalszej części debaty Ł w polemice z postem SLD (Jerzym Czepułtowskim) precyzuje tę część swojej wypowiedzi.

- 1 Ł: Jak pan zauważył, o targowiczach mówiłem w kontekście nie pańskiego czcigodnego klubu, w
- 2 którym pan zasiada, czy jakiegokolwiek innej formacji, tylko różnych przedstawicieli tzw. lewicy i
- 3 tzw. prawicy zasiadającej na tej sali. Z punktu widzenia tezy, które wygłaszałem, odnosiłem się do
- 4 merytorycznej treści i działań, a nie do kwestii przynależności.

Istotne i charakterystyczne dla polskiego dyskursu dotyczącego integracji europejskiej jest unieważnianie lub ignorowanie tradycyjnych podziałów politycznych. Stosunek do integracji staje się nadrzędnym wyznacznikiem politycznej tożsamości¹².

Podejmowana przez K i Ł z pozycji przedstawicieli narodu 'obrona' czy to polskiej ziemi czy też polskiej tożsamości narodowej i w ogóle polskiego interesu narodowego jest w istocie próbą wykorzystania przez Ligę Polskich Rodzin krążących w społecznym obiegu wyobrażeń dotyczących historii Polski jako symbolicznego kapitału umożliwiającego skuteczną interwencję w bieżącą walkę polityczną, której istotnym celem jest narzucanie i legitymizowanie zasad klasyfikowania i podziałów. Przeprowadzona przez K i Ł historyczna teza opiera się na fałszywych analogiach i jednokierunkowym potencjale semantycznym przez co charakteryzuje się fundamentalnie diakrytyczną logiką. Symboliczny zysk z różnicy jaki K i Ł uzyskują jest z ich i ich ugrupowania partykularnego punktu widzenia trudny do przecenienia – wyraża tożsamość, doskonale wpisującą się w semiotyczny pejzaż romantyczno-martyrologicznej wersji polskiej historii wciąż obecnej w potocznej świadomości. Tożsamość zakorzeniona w tym co potocznie uznaje się za 'prawdźwie' polskie. Na scenie politycznej gdzie obserwuje się wyraźną tendencję do homogenizowania się światopoglądów, przekonań, zachowań, możliwość wy-

¹² Nasuwa się tu daleka aczkolwiek ciekawa analogia z próbą przeformułowania komunistycznej dogmy dokonaną po śmierci Stalina przez Mir Sayit Sułtan-Galijewa – etnicznego Baszkira, członka partyjnej elity. Galijew zaproponował odejście od tradycyjnego dla komunistycznej ideologii podziału na proletariat i burżuazję, bowiem proletariat zdobywszy dyktatorską władzę wyradza się w klasę ciemiężców podobną do europejskiej burżuazji. Podstawowy konflikt epoki dostrzegał on w antagonizmie pomiędzy narodami kolonialnymi i półkolonialnymi a światem uprzemysłowionym. Ludy kolonialne, twierdził Galijew, powinny zjednoczyć się przeciwko hegemonii Europy (por. Kołakowski 1988: 805–806).

razistego odróżnienia się jest przez niektórych polityków traktowana jako wartość nadrzędna bo gwarantująca obecność na politycznej scenie¹³.

PODSUMOWANIE

Tradycja marksistowska, w której zakorzeniona jest myśl Bourdieu, kładzie nacisk na polityczną funkcję systemów symbolicznych. Różne klasy i ich frakcje prowadzą symboliczną walkę mającą na celu narzucenie takiej definicji świata społecznego, która jest lepiej dostosowana do ich interesów. Symboliczne wytwory są tu odnoszone do interesów klas panujących. Ujmując rzecz nieco aforystycznie – pole pozycji ideologicznych odzwierciedla pole pozycji społecznych [por. Bourdieu 1991: 167]. Tradycja marksistowska wydaje się jednak z dzisiejszej perspektywy nieco nieaktualna, przynajmniej jeżeli chodzi o jej klasowe ujęcie struktury społecznej. Podziały zachodzące i utrzymujące się w obrębie społecznej całości nie przebiegają, jak się wydaje, wzdłuż osi wyznaczanych przez tradycyjnie pojmowane klasy społeczne. Proces integracji europejskiej i jego społeczna recepcja jest dobrą ilustracją tego zjawiska.

W analizowanych wypowiedziach zasady klasyfikacji stają się bliskie formom wiedzy i reprezentacji, które konstytuują życie społeczne z partykularnych punktów widzenia związanych z interesami grupy zawodowej w przypadku wypowiedzi eksperta i doraźnymi interesami politycznymi w przypadku wypowiedzi poselskich. Wpisany w integracyjny proces i zakorzeniony w obiektywnej przestrzeni hierarchicznie zorganizowanych społecznych związków podział na 'MY' i 'ONI' został przez eksperta wykorzystany, jako bazy element prezentacji siebie oraz własnej grupy zawodowej w ramach dyskursywnej praktyki przedstawiania zsubiektywizowanych relacji władzy. Wypowiedzi eksperta są opowiedzianą z partykularnego punktu widzenia historią uprawomocnienia swojego uczestnictwa w w określonej praktyce dyskursu. Wiąże się to, rzecz jasna, z przekroczeniem uprzednio wyznaczonej granicy pomiędzy MY i ONI. Ta symboliczna kartografia jest wszakże ekspertowi potrzebna po to by uczynić bardziej widocznym i doniosłym jego nowy habitus będący w istocie zarówno zdolnością do uczestnictwa w dyskursie dostosowanym do rynku, do sytuacji, do pola jak i schematem

¹³ Zjawisko zaniku wyrazistych – przynajmniej dla wyborców – różnic pomiędzy ugrupowaniami nie jest charakterystyczne ani jedynie, ani przede wszystkim dla polityki polskiej i jest pochodną, jak można sądzić, zdominowania sfery polityki przez pewien typ racjonalności związany z ekonomią. Gunter Grass w rozmowie z Pierrem Bourdieu nazywa to zjawisko 'kapitulacją przed ekonomią' (Grass; Bourdieu 2000).

wiedzy generującym określone praktyki. Wypowiedzi eksperta ilustrują proces nabywania dyskursywnej kompetencji poprzez wdrażanie się w złożone formy tekstowe właściwe prawodawstwu unijnemu, czemu dodatkowo towarzyszą praktyki o charakterze socjalizacyjnym. Potwierdzenie własnej tożsamości eksperta powiązane jest tutaj z potwierdzeniem układu i wektora przekazywania i wdrażania wiedzy uzasadnionego aktualną pozycją Polski [i utrwalonego historycznie, por. Skotnicka-Illasiewicz 1997: 19–22].

W swojej wypowiedzi ekspert uznaje i potwierdza asymetrię w symbolicznym mapowaniu społecznej rzeczywistości na korzyść elit symbolicznych (polityków, prawników, różnego rodzaju ekspertów, publicystów) wywodzących się z Zachodu czyli elit 'zadomowionych' w dominującej i ekspandującej kulturze. Zauważmy, że oznacza to przyzwolenie eksperta na indywidualne (i kolektywne) przemiany tożsamościowe związane z procesem integracji europejskiej. Ekspert nie tylko uznaje prawomocność integracyjnego dyskursu opartego o jednokierunkowy proces transmisji i wdrażania wiedzy, ale też naturalizuje go poprzez powiązanie go z własnym rozwojem i karierą zawodową, co czyni ten dyskurs homologiczny z dyskursem pedagogicznym, którego jednokierunkowość i statusowe asymetrie traktowane są powszechnie za 'naturalne'. W przypadku eksperta prezentowanie siebie i grupy MY (zespołu) jako ofiary jest interakcyjną strategią przedstawiania historii zawodowego sukcesu polegającego na nabywaniu kompetencji.

Wypowiedzi poselskie kwestionując i odwracając ten układ służą w istocie temu samemu celowi – dyskursywnemu wypracowaniu i potwierdzeniu tożsamości posłów i ich ugrupowań. Posłowie postrzegają siebie i prezentują się jako 'zadomowionych' – zadomowionych w historii, tradycji i narodzie, którego są reprezentantami, i którego wolę potrafią odczytać. Jak zauważa Elżbieta Hałas 'wymiar temporalny walki symbolicznej wyraża się w określaniu, ograniczaniu znaczenia teraźniejszości poprzez retrospekcję i prospekcję, tj. tworzenie zbiorowej pamięci przeszłości i przepowiadanie przyszłości' [1999: 90]. Bycie ofiarą ma w wypowiedziach poselskich o wiele bardziej dramatyczny wydźwięk niż w wypowiedzi eksperta. Używając metafory Bourdieu [1999] posłowie prezentują się jako centralny bank symbolicznego kapitału przez co uzyskują zdolność do względnie arbitralnego kształtowania społecznej rzeczywistości¹⁴. Ciekawe, że zarówno ekspert jak i posłowie wykorzystują retoryczną figurę ofiary jako znaturalizowaną konwencję mówienia o 'NAS'

¹⁴ Norbert Elias na przykładzie historii Niemiec pokazuje do jakiego stopnia rozkład władzy w relacji rządzący-rządzeni (analogicznej do relacji zadomowieni-intruzi) przekłada się na perswazyjną moc stygmatyzacji i wpływa na kształt oficjalnie uznawanej wersji historycznych wydarzeń (1996: 288 przypis 28)

wspomagającą narzucaną wizję rzeczywistości poprzez swoją zdolność do wytworzenie układu dystynktywnych cech, które charakteryzują NAS jako członków grupy MY. Zmitologizowana figura ofiary jest z jednej strony wytworem przemocy symbolicznej panującym w obszarze partykularnych pól społecznych, z drugiej zaś strony przyczynia się do kontrolowania produkcji symbolicznej w obszarze tych pól.

Wracając do wypowiedzi posłów zauważmy, że na poziomie praktyki społecznej stałe potwierdzanie swojego uczestnictwa w określonym retorycznym milieu, zamykanie się w symbolicznych uniwersach różnego rodzaju grup MY, jest przyczyną – czy jedną z przyczyn – rytualnego chaosu, zamyka drogę debacie prowadzącej do rzeczywistego konsensu, powoduje, że debata staje się nieproduktywnym rytuałem jedynie inscenizowanym jako produktywny społeczny dramat¹⁵.

Jednakże można, jak sądzę, przynajmniej hipotetycznie przyjąć, że dyskurs eurosecptyczny znakomicie zagospodarowany w sejmie Przez Ligę Polskich Rodzin, jest projektowany jako świadoma i strategiczna interwencja w kształt dyskursywnych praktyk w oparciu o kalkulację ich szerszych i długofalowych efektów praktycznych i ideologicznych. Wspomniany wcześniej symboliczny zysk z różnicy daje nie tylko okazję do wyraźnego zaznaczenia swojej obecności na scenie politycznej Lidze Polskich Rodzin (a przed wszystkim jej liderom) tu i teraz, ale i szansę na rolę tych, którzy już po integracji będą artykułować frustrację licznej zapewne grupy rozczarowanych.

BIBLIOGRAFIA

- B a u m a n Z. [1998], *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa.
- B o u r d i e u P. [1984], Specyfika dziedziny naukowej i społeczne warunki rozwoju wiedzy, w: E. Mokrzycki (red.) *Kryzys i Schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 2, Warszawa.
- B o u r d i e u P. [1987], What Makes a Social Class? On The Theoretical and Practical Existence of Groups, *BERKELEY JOURNAL OF SOCIOLOGY* 32, 1–17.
- B o u r d i e u P. [1991], *Language and Symbolic Power*, Cambridge.
- B o u r d i e u P. [1999], *Scattered Remarks*, *EUROPEAN JOURNAL OF SOCIAL THEORY* 2(3), 334–340.
- B o u r d i e u P., L.J.D. W a c q u a n t [2001], *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa.
- C z a c h ó r Z. [1996], *Słowniczek europejski*, Warszawa.
- C z y ż e w s k i M. [1997], *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.

¹⁵ Zjawiska rytualnego chaosu oraz inscenizacji i dramatu społecznego omawia Marek Czyżewski (1997).

- Czyżewski M. [2001], „Niepokojąca współczesność” jako topos w dyskursie publicznym, w: A. Miszańska, K. Kowalewicz (red.), *Niepokojąca współczesność*, Łódź.
- Davies N. [1998], *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków.
- Donskis L. [1999], *The Conspiracy Theory, Demonization of the Other*, INNOVATION, Vol. 11, No. 3, 349–360.
- Elias N., J. L., Scotson [1965], *The Established and Outsiders. A Sociological Enquiry into Community Problems*, London.
- Elias N. [1996], *Rozważania o Niemcach. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, Poznań.
- Fairclough N. [1992], *Discourse and Social Change*. Polity Press.
- Fairclough N. [1995], *Critical Discourse Analysis. The Critical Study of Language*. London–New York: Longman.
- Foucault M. [1980], *Power/Knowledge: Selected interviews and other writings*, (ed. C. Gordon). Brighton: Harvester.
- Grass G., P. Bourdieu [2000], *A Literature from Below*, NATION, 07/03/, Vol. 271 Issue 1.
- Gumperz J. J. [1964] *Linguistic & Social Interaction in Two Communities* [w:] J.J. Gumperz i D. Hymes (red.) *American Anthropologist special publication The ethnography of communication*, Part 2 volume 66 No 6 December.
- Gulich E. [1984], Próba analizy tekstu narracyjnego z perspektywy teorii komunikacji (na przykładzie ustnych i pisemnych wypowiedzi narracyjnych), PAMIĘTNIK LITERACKI, z. 4.
- Hałas E. [1999], Polityka symbolizacji w ujęciu Pierre’a Bourdieu a interakcjonizm symboliczny, STUDIA SOCJOLOGICZNE, 4 (155), 78–99.
- Holquist M. [1990], *Dialogism: Bakhtin and His World*, London.
- Kołąkowski L. [1988], *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn.
- Skotnicka-Ilasiewicz E. [1997], *Powrót czy droga w nieznane. Europejskie dylematy Polaków*, Warszawa.
- Sojak R. [1997], *Sprawozdanie. Social Process without Actors? Conspiracy Theories and the Quest for Enemies in Central and Eastern Europe*. Nida, 13–17 lutego 1997 roku. STUDIA SOCJOLOGICZNE, 3 (146), 149–152.
- van Dijk T. A. [1985], *Działanie, opis działania a narracja*, PAMIĘTNIK LITERACKI, z. 1, s. 146.
- van Dijk, T. A. [1997], *Discourse as Interaction in Society*, [w:] T.A. van Dijk (red.), *Discourse as Social Interaction* (s. 1–37). London: Sage.
- Mosiłek-Kłosińska K. [2002], *Kto, do kogo, o czym mówi w polityce – konwencjonalnie i niekonwencjonalnie?*, referat wygłoszony podczas zebrania PTS Łódź, listopad.
- Piotrowski A. [1990], *Retoryka podmiotu zbiorowego*, w: Z. Bokszański, B. Sułkowski, A. Tyszka (red.) *Społeczeństwo, kultura, osobowość* (księga dedykowana prof. Antoninie Kłoskowskiej) Warszawa–Łódź.
- Piotrowski A. [1997], *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Analiza przypadku*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Reid Ch. [2000], *Whose Parliament? Political Oratory and Print Culture in the Later 18th Century*, LANGUAGE AND LITERATURE 9 (2): 122–134.
- Rogers M.F. [1977], *Goffman on Power*, THE AMERICAN SOCIOLOGIST, Vol. 12, 88–95.

Rose S.O. [1999], *Cultural Analysis and Moral Discourses: Episodes, Continuities, and Transformations*, [w:] V.E. Bonnell, Lynn Hunt (red.) *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture*, Berkeley–Los Angeles–London.

Schlesinger Ph. [1999], *Collective Identities, Friends, Enemies*, *INNOVATION*, Vol. 12, 4, 461–469.

Tomasz Krakowiak
University of Lodz

‘BEING A VICTIM’ AS A STRATEGY IN DISCOURSE ON THE EUROPEAN INTEGRATION

S u m m a r y

The article presents the analysis of two types of discursive events. The first statement belongs to the Polish expert dealing with preliminary negotiations and was uttered during a seminar for the Polish and EU officials involved in the integration process. The remaining excerpts come from the Parliamentary debate. The analysed discursive events fall under the same label of discourse on the European integration. What is common for them is a specific discourse strategy based on presenting the ‘we’ group as a victim of other groups, social and historic processes.

In the case of the expert, the presentation of himself and the ‘we’ group (the team of negotiators) as a victim of discourse based on the one-way process of knowledge transmission and application, is an interaction strategy of presenting the history of his professional success based on acquiring competences.

The MPs’ presentation of Poland as a victim of the political bargain between the East and the West helps create political meanings: the objection against the European integration viewed as ‘the next partition of Poland’ has become the characteristic feature of political identity.

‘Being a victim’ is therefore used by the speakers as a specific type of resource, as an element of symbolic capital which can be used instrumentally to put pressure and fight symbolically in order to impose one’s own view of reality and pursue one’s own interests.